

Juliusz Leszczyński, Karol Potrzebowski

Pytania i odpowiedzi prawne

Palestra 16/7-8(175-176), 93-101

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

P.T. REDAKCJA „PALESTRY”

Warszawa

W kilku słowach chciałbym poruszyć zagadnienie jako nadające się do dyskusji. Mianowicie sprawa adwokatów emerytów nie jest jednolicie traktowana w Izbach, a byłoby pożądane, aby istniała możliwość konfrontacji. Ja znam tylko warunki w Izbie poznańskiej i to, co słyszę z innych stron. Chodzi o to, aby Izby (Rady) w jakiś bardziej skoordynowany sposób zajmowały się losem adwokatów emerytów, szczególnie samotnych. Bardzo często istnieje potrzeba pomocy w zorganizowaniu odpowiedniego leczenia i opieki domowej dla tych, którzy nie mają rodzin mogących się nimi zająć. Ci Koledzy popadają w rozstrój nerwowy, nie mają pewności, kto im pomoże, jeżeli nie mogą być przyjęci do szpitala, jeżeli nikt nie będzie doglądał, czy mają niezbędne potrzeby. Takie wypadki są i znam je. Nawet rodziny nie zawsze zaopiekują się należycie starym człowiekiem. Pojęcie spokojnej starości staje się iluzją na papierze, gdyż głosi się o tym, ale bez widocznych skutków.

Dyskusja na ten temat dałaby wskazania, co i jak można zrobić, aby w ramach własnej organizacji zawodowej ułatwić przeżycie tym kolegom.

Mgr Marian Schroeder, adw. emer.

Autor porusza problem o szerszym znaczeniu opieki i pomocy ludziom starym, którzy oddali cały swój wysiłek i pracę społeczeństwu. Wydaje się, że poszukiwanie form tej opieki i pomocy i jej organizacja należy do zakresu działania poszczególnych organów adwokatury (rad adwokackich i Prezydium NRA). Dobrze więc byłoby podyskutować publicznie nad tym zagadnieniem, przy czym równoległe z tym organa adwokatury podjęłyby praktyczne działania i przedsięwzięcia, chociażby doraźne.

Redakcja chętnie udostępni swoje łamy dla wszelkich wypowiedzi i propozycji na ten temat.

Redakcja

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

1.

Niniejszą odpowiedź zamieszcza się jako wyraz indywidualnych poglądów autora, który na poparcie swego stanowiska podaje szereg argumentów mogących wzbogacić dyskusję w tej wysoce kontrowersyjnej kwestii.

Redakcja

PYTANIE:

Postawione przez Zespół Adwokacki Nr 16 w Krakowie pytanie prawne, dotyczące wykładni przepisów art. 5 § 3 k.p.k. oraz art. 11 pkt 4 k.p.k., można ująć w sposób następujący:

„Czy w sprawach o przestępstwa ścigane na wniosek po złożeniu przez pokrzywdzonego wyraźnego oświadczenia o niewyrażeniu zgody na ściganie i po zaniechaniu

w tej sytuacji przez oskarżyciela publicznego wydania postanowienia o umorzeniu postępowania czynności dalej podejmowane są prawnie skuteczne, a jeżeli nie, to czy później złożony wniosek pokrzywdzonego o ściganie unicestwia jego pierwsze oświadczenie i konwaliduje dokonane czynności?”

albowiem tego rodzaju sformułowanie pytania odzwierciedla w sposób dostateczny zagadnienie prawne zawarte w treści pisma tegoż Zespołu.

- Należy nadmienić również, że można odróżnić dwa warianty sytuacji procesowej:
- a) w której zapadło postanowienie oskarżyciela publicznego o umorzeniu postępowania na skutek braku wniosku o ściganie i
 - b) w której oskarżyciel zaniechał wydania postanowienia o umorzeniu postępowania z powyższej przyczyny.

Powyższy problem nie jest uregulowany ustawowo ani też — o ile autorowi wiadomo — nie istnieje do chwili obecnej żadne autoritatywne rozstrzygnięcie w judykaturze. Co prawda sformułowane wyżej pytanie było już skierowane do Sądu Najwyższego, jednakże Sąd ten postanowieniem z dnia 15.V.1970 r. VI KZP 6/70 odmówił udzielenia na nie odpowiedzi, powołując się na względy formalne istniejące w konkretnej sprawie, a nadto powołując uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 4.III.1968 r. (OSNKW z. 5/1968, poz. 52), która zdaniem SN wyjaśnia przedstawione zagadnienie. W tej ostatniej uchwale nie znajdujemy jednak również odpowiedzi na powyższe pytanie, bo jeśli pominąć tezę pierwszą, nie mającą żadnego związku z omawianym problemem, to teza druga uchwały brzmi, jak następuje:

- „2. Jeżeli wniosku, o którym mowa w punkcie 1, nie złożono przed wszczęciem postępowania, to osoba do tego uprawniona może złożyć taki wniosek w każdym stadium toczącego się postępowania, a także po prawomocnym umorzeniu postępowania wskutek braku wniosku, lecz przed upływem okresu przedawnienia przewidzianego w art. 86 k.k. (z 1932 r. — *J.L.*)”

Warto również przytoczyć końcowe zdanie tej uchwały SN: „W razie prawomocnego umorzenia postępowania z powodu braku wniosku o ściganie zostają zachowane prawa pokrzywdzonego lub jego przedstawiciela ustawowego do złożenia tego wniosku, jeżeli nie upłynął jeszcze okres przedawnienia (art. 86 k.k.)”. Do powyższych stwierdzeń ustosunkuję się w dalszym ciągu rozważań.

Co się tyczy uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 17.XII.1970 r. VI KZP 43/68, zamieszczonej w OSNKW z. 7—8/1971, poz. 101, to stwierdzić należy, że jest ona zaktualizowanym i częściowym powtórzeniem poglądu SN, wyrażonego w poprzednio cytowanej uchwale. W szczególności teza druga omawianej uchwały brzmi, jak następuje:

- „2. W razie niezłożenia powyższego wniosku przed wszczęciem postępowania osoba do tego uprawniona może — do czasu upływu okresu przedawnienia karalności — złożyć taki wniosek w każdym stadium toczącego się postępowania, a nawet po prawomocnym umorzeniu postępowania spowodowanym brakiem wniosku”.

Poza tym teza trzecia tej uchwały stwierdza, że powyższe zasady miały odpowiednie zastosowanie pod rządem dawnego k.p.k., i powołuje się na uchwałę z dnia 4.III.1968 r. Istotny jest również dla naszych rozważań następujący fragment uzasadnienia cyt. uchwały: „Prawo procesowe karne nie ogranicza w czasie samej

możności złożenia wniosku o ściganie, byleby tylko nastąpiło to przed upływem okresu przedawnienia karalności (art. 150 k.k.). Jeżeli więc obowiązujące prawo karne procesowe nie przewiduje w tym względzie żadnych terminów, to należy przyjąć, że wniosek o ściganie może być złożony przez osoby do tego uprawnione w każdym stadium toczącego się procesu. W razie prawomocnego umorzenia postępowania z powodu braku wniosku o ściganie zostają zachowane prawa pokrzywdzonego lub jego przedstawiciela ustawowego do zgłoszenia tego wniosku, jeżeli nie upłynął jeszcze okres przedawnienia (por. uchwałę Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z dnia 4 marca 1968 r. VI KZP 30/67, OSNKW z 1968 r., zesz. 5, poz. 52)."

Powyższe stanowisko SN znajduje również potwierdzenie w teoretycznych wywodach niektórych autorów. Tak więc zdaniem S. Sliwińskiego: „(...) brak wniosku prowadzi do umorzenia postępowania z urzędu, jednakże dodatkowe złożenie wniosku przed umorzeniem postępowania oznacza wyrównanie braku (konwalidacja czynności procesowej)” i „Umorzenie postępowania wskutek braku skargi prywatnej lub wniosku nie przeszkadza wszczęciu ponownego procesu o to samo przestępstwo w razie następnego złożenia skargi lub wniosku, albowiem nie wchodzi w grę *res iudicata* jako przeszkoda procesowa. W poprzednim bowiem postępowaniu orzeczono jedynie niedopuszczalność takiego procesu, który toczył się bez właściwej skargi lub wniosku; gdy tedy położenie zmieni się, w szczególności, gdy będzie złożona właściwa skarga lub wniosek, ponowny proces o ten sam czyn jest możliwy (S. Sliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne*, Warszawa 1959, s. 61 i 112). Również W. Daszkiewicz stwierdza: „Wniosek można złożyć aż do czasu przedawnienia ścigania” (W. Daszkiewicz: *Ściganie na wniosek w polskim procesie karnym*, PiP nr 3/56, s. 531). Ten sam Autor wyraża ponadto następujący pogląd: „Pojednanie się lub złożenie oświadczenia o przebaczeniu nie pozbawia pokrzywdzonego prawa złożenia wniosku, a jeżeli wniosek już poprzednio był złożony, nie powoduje umorzenia procesu. Nie powoduje też utraty prawa złożenie wniosku uprzednie jego zrzeczenie się” i „Wniosek któregokolwiek z pokrzywdzonych powoduje wszczęcie postępowania karnego, choćby inne osoby pokrzywdzone tym samym czynem nie życzyły sobie ścigania i w sposób wyraźny to oświadczyły” (W. Daszkiewicz: *Oskarżyciel w polskim procesie karnym*, Warszawa 1960, s. 196 i 198). Także S. Kalinowski i M. Siewierski stwierdzają: „(...) brak wniosku może być wyrównany przez późniejsze złożenie, zanim nastąpi umorzenie postępowania” (S. Kalinowski i M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, Warszawa 1966, s. 115). Na gruncie nowego k.p.k. M. Siewierski powtarza dosłownie powyższe sformułowanie (w pracy zbiorowej: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, Warszawa 1971, s. 28).

Zastanowić się należy, czy przytoczone orzecznictwo SN oraz wypowiedzi cyt. wyżej teoretyków rozstrzygnęły problem w sposób wyczerpujący i nie nasuwający wątpliwości, czy też jest odwrotnie. Zdaniem autora niniejszych wypowiedzi należy — wbrew pozorom — zająć to drugie stanowisko, a to z następujących względów:

1.

Zarówno judykatura jak i wypowiedzi teoretyków nie rozstrzygają wprost postawionego pytania, ponieważ sprowadzają się one niemal wyłącznie do rozważenia problemu, czy w razie braku wniosku osoba pokrzywdzona może taki wniosek złożyć, w jakim czasie powinno to nastąpić oraz czy czynności dokonane mimo braku wniosku mogą być przez późniejsze złożenie wniosku konwalidowane. Zgodzić się niewątpliwie należy z tym, że:

1. W wypadku niezłożenia wniosku przez pokrzywdzonego niezwłocznie po dokonaniu (lub wykryciu) przestępstwa ściganego na wniosek — wniosek ten może być złożony w terminie bliżej przez ustawę nie sprecyzowanym.
2. Ponieważ ustawa nie określa terminu do złożenia wniosku, przeto ujmując zagadnienie ściśle teoretycznie, można by domniemywać, że złożenie tego wniosku mogłoby nastąpić w terminach przewidzianych w art. 105 § 1 k.k. Taki pogląd wyraził SN oraz niektórzy naukowcy.
3. Wniosek złożony nie może być cofnięty, gdyż wynika to z istoty samej instytucji ścigania na wniosek.
4. Pogodzenie się stron już po złożeniu wniosku, przebaczenie uzyskane przez sprawcę, zawarcie małżeństwa między sprawcą a pokrzywdzoną, wypłacenie poszkodowanej odszkodowania, późniejsze inne zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę itp. są dla instytucji ścigania na wniosek rzeczą obojętną, gdyż do nadania biegu sprawie wymagane jest jedynie złożenie wniosku przez osobę pokrzywdzoną i na tym właściwie kończy się jej rola we wszczęciu procesu. Na dalszy bieg procesu, a w szczególności na jego umorzenie, osoba ta nie ma żadnego wpływu, gdyż sprawa toczy się już wówczas z oskarżenia publicznego. Pozytywne zachowanie się oskarżonego powinno mieć wpływ jedynie na wymiar kary (art. 50 § 2 k.k.), nie może ono jednak zniweczyć toczącego się już procesu i ekskulpować oskarżonego.

O licznych aspektach ścigania na wniosek pisałem zresztą obszernie w odpowiedzi na inne pytanie prawne zamieszczone w nrze 6/1971 „Palestry”, powtarzanie więc powyższych wywodów w niniejszej odpowiedzi byłoby niecelowe. Przy rozwiązywaniu niniejszego pytania prawnego, wobec braku autorytatywnych rozstrzygnięć, należy stosować wykładnię logiczną, teleologiczną i społeczną w tym celu, aby udzielić odpowiedzi w sposób jak najbardziej zgodny z duchem nowej polskiej ustawy, z jej celami społecznymi oraz zgodnie z zasadami logicznego myślenia.

2.

Trzeba pamiętać, że wniosek o ściganie stanowi (a w każdym razie powinien zawsze stanowić) przejaw swobodnej, nieskrępowanej woli osoby pokrzywdzonej, która ma możliwość dokładnego i wszechstronnego rozważenia, czy z jej punktu widzenia i w jej interesie ściganie sprawcy czynu przestępnego jest celowe, czy też nie. Interes społeczny schodzi tu więc na plan dalszy i choćby nawet czyn przestępny był jak najbardziej godny potępienia i zasługiwał na karę — w razie niewyrażenia zgody na ściganie przez osobę pokrzywdzoną prawo jest bezsilne.

W. Makowski wyraża nawet następujący pogląd: „(...) brak tej woli ścigania stanowiłby *a contrario* dowód, że zdarzenie odpowiadało jego (pokrzywdzonego — J.L.) woli, uzyskało jego aprobatę, a w ten sposób nie było przestępstwem” (W. Makowski: Prawo karne — Część ogólna, s. 281). Jestem daleki od przyjęcia powyższego, krańcowego poglądu, gdyż niezłożenie wniosku o ściganie może wynikać z różnych motywów i pobudek, począwszy od chęci zapobieżenia osobistym przykrościom związanym z procesem, obawy zemsty sprawcy lub osób mu bliskich, pogodzenia się z doznaną krzywdą, uznania tej krzywdy za naprawioną przez sprawcę (np. przez zawarcie małżeństwa, wypłacenie odszkodowania itp.). Przestępstwo niewątpliwie istnieje, brak jest jednak możliwości jego ścigania w wypadku ujemnej procesowej przesłanki: braku wniosku osoby pokrzywdzonej. Słusznie więc stwierdza J. Tylman: „Jeżeli pokrzywdzony wniosku nie złoży, państwo rezygnuje

z prawa realizacji sankcji, nie ma zatem w tym zakresie także obowiązku ścigania" (J. Tylman: Zasada legalizmu w procesie karnym, Warszawa 1965, s. 149). Przepięstwa bowiem tego typu wymagają „(...) jednorazowej inicjatywy pokrzywdzonego. Inicjatywa ta ogranicza się tylko do złożenia wniosku, bo z chwilą złożenia wniosku przestępstwo jest ścigane tak jak inne przestępstwa ścigane z urzędu" (W. Wolter: Postępowanie karne — Notatki opracowane na podstawie wykładów, Kraków 1950, s. 8). „W braku takiego wniosku postępowanie ulegałoby umorzeniu na zasadzie art. 251 § 1 (k.p.k. z 1928 r. — *J.L.*)” (S. Kalinowski i M. Siewierski: op. cit. s. 291). Cytowane w mojej poprzedniej odpowiedzi orzecznictwo SN stoi na stanowisku jak największego odformalizowania składanych wniosków, z czym zresztą polemizowałem. W każdym razie nie powinno budzić wątpliwości, że o ściganiu przestępstwa omawianego typu może decydować jedynie osoba pokrzywdzona lub jej ustawowy opiekun i nikt tych osób w ich decyzji nie może i nie powinien wyręczać.

3.

Jeśli chodzi o czas złożenia wniosku, to wniosek ten „(...) powinien być złożony już w chwili wszczęcia postępowania (art. 5 § 3); bez wniosku można tylko zabezpieczyć dowody przed ich utratą (art. 267); jeżeli wniosku nie złożono, należy odmówić wszczęcia postępowania” (M. Siewierski, J. Tylman, M. Olszewski: Postępowanie karne w zarysie, Warszawa 1971, s. 83). Należy pamiętać również o tym, że w polskim procesie karnym obowiązuje zasada stałości (pewności) prawnej, którą formuluje się w sposób następujący: „Sytuacja prawna każdego podmiotu powinna być jasna i stała, a konflikty prawne likwidowane szybko i skutecznie” (M. Cieślak: Polska procedura karna — Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1971, s. 222). Przez „sytuację prawną podmiotu” M. Cieślak rozumie „zakres jego uprawnień i obowiązków” (op. cit., s. 222). Autor ten twierdzi: „(...) systemy procesowe opierają mechanizm kontrolny wyłącznie lub w przeważającej mierze na zasadzie skargowości; tzn. że postępowanie kontrolne uruchamia się w zasadzie tylko wtedy, gdy któryś z podmiotów bezpośrednio zainteresowanych w rozstrzygnięciu procesowym jest z decyzji niezadowolony do tego stopnia, iż żąda jej kontroli. Takie ujęcie powoduje, że decyzja pozostanie w mocy, gdy strony jej nie kwestionują (co świadczy o wygaśnięciu konfliktu), choćby była niesprawiedliwa (podkreślenia M. Cieślaka — *J.L.*). Jest to najjaskrawszy przykład zwycięstwa zasady stałości (pewności) nad zasadą sprawiedliwości” (M. Cieślak: op. cit., s. 223 i nast.).

Tak więc przy rozważaniu problemu doszliśmy do wniosku, że pomiędzy zasadą sprawiedliwości a zasadą stałości prawnej istnieje konflikt, przy czym zasada pierwsza musi ustąpić wtedy, gdy podmiot zainteresowany rozstrzygnięciem procesowym nie żąda kontroli, a decyzja uprzednia, choćby niesprawiedliwa, pozostaje w mocy i w ten sposób konflikt wygasa. Jest to słuszne, jeśli się zważy, że proces karny jest powołany nie tylko do obrony interesów osoby pokrzywdzonej, lecz także do obrony wszystkich podmiotów tego procesu, a wśród nich także podejznanego i oskarżonego.

ODPOWIEDŹ:

Po tych dość długich, ale niezbędnych wywodach, przechodząc bezpośrednio do odpowiedzi na postawione pytanie prawne, należy stwierdzić, że:

- a) w konkretnej sprawie umorzenie postępowania przez organy ścigania w świetle

przytoczonych wyżej wywodów prawnych było słuszne i zasadne wobec wyrażonego oświadczenia osoby uprawnionej do złożenia wniosku o ściganie, iż nie życzy sobie ścigania i ukarania sprawców czynu przestępnego, a to zgodnie z art. 11 pkt 4 (zdanie końcowe) k.p.k.,

- b) zawiadomienie o umorzeniu postępowania zostało niewątpliwie doręczone stronom, przy czym miały one prawo zaskarżyć postanowienie prokuratora w terminie przewidzianym w art. 410 k.p.k., czego jednak nie uczyniły,
- c) w tych warunkach późniejsze złożenie wniosku o ściganie nie może — moim zdaniem — wyrzucić żadnych skutków prawnych, a w szczególności upoważnić organy ścigania do podjęcia umorzonego prawomocnie dochodzenia.

Pogląd swój uzasadniam następująco:

1. Jak już zaznaczono wyżej, orzecznictwo SN nie rozstrzyga problemu, gdyż zajmuje się nieco innymi sytuacjami, w których wnioski o ściganie nie były uprzednio składane, a ponadto osoby pokrzywdzone nie zajęły żadnego stanowiska co do ścigania sprawcy czynu przestępnego.
2. Jeśli raz złożonego wniosku nie można cofnąć, to, rozumując *a contrario*, złożonego raz oświadczenia przez osobę uprawnioną o rezygnacji ze swych uprawnień nie wolno zmienić, gdyż przeczyłoby to zasadzie stałości prawnej i prowadziłyby w konsekwencji do chaosu w postępowaniu karnym.
3. Jakkolwiek k.p.k. istotnie nie określa żadnym terminem prawa osoby uprawnionej do złożenia wniosku, to jednak biorąc pod uwagę, że np. zbrodnia zgwałcenia z art. 168 § 2 k.k. ulega przedawnieniu karalności z upływem lat 20 (art. 105 § 1 pkt 1 k.k.), realizowanie przez pokrzywdzoną swych uprawnień w ciągu tak długiego czasu byłoby niemal procesowym nonsensem.
4. Wydaje się jedynie słuszne i logiczne to, ażeby po ujawnieniu lub popełnieniu przestępstwa osoba pokrzywdzona miała nie tylko prawo, lecz i obowiązek niezwłocznego złożenia oświadczenia o zajętych stanowisku, i to bez prawa zmiany swego stanowiska. Ze względu na lukę ustawową w tym zakresie postulat ów mógłby jedynie przybrać formę *de lege ferenda*. Zanim to jednak nastąpi, byłoby ze wszech miar pożądane autorytatywne zajęcie stanowiska w powyższej sprawie przez SN.
5. Jak powiedziano wyżej, proces karny ma na celu ochronę interesów nie tylko osób pokrzywdzonych, ale także wszystkich podmiotów biorących w nim udział. Z tych też względów umożliwienie przez ustawę pokrzywdzonym złożenia wniosku w sprawie, wymagającej szybkiej i skutecznej represji karnej, przez b. długi okres (art. 105 k.k.) może wręcz prowadzić do nadużycia prawa (np. przez szantażowanie sprawców czynu przestępnego przez pokrzywdzone).
6. Zabezpieczenie i przechowywanie dowodów rzeczowych przez b. długi okres prowadziłyby w praktyce do zniszczenia tych dowodów. Już Locard stwierdził, że „czas mijający — to prawda, która ucieka”. Należy również poważnie wątpić w rzetelność i wierność zeznań świadków oraz wyjaśnień oskarżonych w procesie toczącym się np. po upływie kilkunastu lat od daty popełnienia czynu przestępnego. W tak długim okresie mogłyby zresztą wymrzeć wszystkie osoby, których ów proces miałby dotyczyć. Pomijając nawet te praktyczne i ważne przecieży względy, ów „okres wyczekiwania” przeczyłby w sposób oczywisty celom procesu karnego, jak również poczuciu sprawiedliwości społecznej, wymagającej od procesu karnego szybkiej i skutecznej reakcji na popełniony czyn przestępny.
7. Słusznie stwierdza M. Siewierski, że: „Wygaśnięcie prawa do oskarżenia następuje na skutek prawomocnego umorzenia postępowania przygotowawczego

przez prokuratora w stosunku do danego podejrzanego (art. 280, 281 § 2), jeśli nie zachodzi możliwość wznowienia (art. 293, 294). Przesłanki tej nie podciąga się zwykle pod pojęcie »rzeczy osądzonej«, ponieważ jest następstwem orzeczenia wydanego nie przez sąd, lecz przez prokuratora. W teorii mówi się o skonsumowaniu skargi publicznej (...). Celem tej instytucji jest zabezpieczenie obywatela przed wytaczaniem mu oskarżenia, z którego już poprzednio oskarżyciel publiczny zrezygnował. Wymaga tego stałość stosunków prawnych” (M. Siewierski: op. cit., Warszawa 1971, s. 55—56). Jeśli więc prawomocne postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania „ma wiele cech wspólnych z przesłanką ujemną rzeczy osądzonej” (M. Siewierski: op. cit., s. 56), powoduje skonsumowanie skargi publicznej na zasadach określonych przepisami k.p.k. we wszystkich wypadkach w nim wymienionych, to brak jest logicznych podstaw do innego traktowania postanowień jak wyżej w sprawach ściganych na wniospek.

adw. dr Juliusz Leszczyński

2.

PYTANIE:

Nieruchomość jest położona na terenie m. st. Warszawy i stanowi (po śmierci dawnej właścicielki) współwłasność kilku spadkobierców, z których jeden mieszka stale w USA. W Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Żoliborz toczy się postępowanie o przyznanie wieczystego użytkowania gruntu, przy czym wniosek został złożony tylko przez spadkobierców zamieszkałych w Polsce. Ponieważ spadkobierca zamieszkały w USA nie przyłączył się do wniosku, ani też nie złożył żadnego oświadczenia w tym względzie, PDRN nie wydaje decyzji o ustanowieniu wieczystego użytkowania gruntu.

Zapytujący prosi o wyjaśnienie, jaki jest sposób pozytywnego załatwienia sprawy.

ODPOWIEDŹ:

1. Przy opracowaniu odpowiedzi wychodzę z założenia, że:

- a) wniosek o przyznanie prawa wieczystej dzierżawy (obecnie wieczystego użytkowania) został złożony przez dawną właścicielkę w ustawowym terminie, przewidzianym w art. 7 dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz. U. Nr 50, poz. 279) lub w § 3 uchwały Nr 11 Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 1965 r. (Mon. Pol. Nr 6, poz. 18),
- b) decyzja o ustanowieniu prawa wieczystego użytkowania gruntu nie została wydana nie z powodu przeszkód natury merytorycznej, lecz jedynie z tej przyczyny, że spadkobierca zamieszkały w USA nie przyłączył się do wniosku pozostałych spadkobierców o ustanowienie wieczystego użytkowania.

Pytanie eksponuje okoliczność, że spadkobierca ten zamieszkuje za granicą. Nie

ma to jednak zasadniczego znaczenia, gdyż taka sama sytuacja prawna miałyby miejsce, gdyby spadkobierca mieszkał w kraju i uchylał się od złożenia wniosku do Prezydium Rady Narodowej.

2. Prawidłowe rozwiązanie przedstawia się — moim zdaniem — następująco:

Jak to zostało wyjaśnione w orzecznictwie, przepisy księgi IV kodeksu cywilnego nadają dziedziczeniu charakter sukcesji uniwersalnej¹, wymieniony zaś w art. 922 § 1 k.c. ogół praw i obowiązków obejmuje również sytuacje prawne rodzące dopiero określone prawa i obowiązki².

Nie może więc budzić wątpliwości, że przysługujące zmarłej właścicielce roszczenie o ustanowienie wieczystego użytkowania wchodzi w skład spadku i może być realizowane przez jej spadkobierców, zwłaszcza jeśli się zważy, że użytkowanie wieczyste jest dziedziczne³ w przeciwieństwie do użytkowania „zwykłego”, które wygasa wraz ze śmiercią osoby fizycznej (art. 266 k.c.). W skład spadku wchodzi również własność budynku, który stosownie do art. 5 powołanego dekretu z dnia 26 października 1945 r. pozostawał nadal własnością spadkodawczyni, skoro Prezydium Rady Narodowej nie wydało odmownej decyzji w sprawie wieczystego użytkowania (poprzednio: wieczystej dzierżawy, a od 1947 r.: własności czasowej).

Artykuł 1037 § 1 k.c. uprawnia każdego ze spadkobierców do wystąpienia na drogę sądową o przeprowadzenie działu spadku. Spadkobiercy zamieszkali w Polsce powinni więc złożyć do Sądu Powiatowego wniosek o dział spadku przez przyznanie im własności budynku i roszczeń o ustanowienie wieczystego użytkowania (art. 1041 k.c.) z jednoczesnym obciążeniem ich obowiązkiem spłaty na rzecz spadkobiercy zamieszkłego w USA. Jeżeli stan faktyczny daje do tego podstawę, można wnosić o przyznanie aktywów spadkowych na wyłączną własność tylko jednego spadkobiercy z obowiązkiem spłaty spadkobierców pozostałych.

Po uzyskaniu prawomocnego postanowienia działowego nie będzie już żadnych przeszkód natury formalnej w realizacji uprawnień do wieczystego użytkowania gruntu, albowiem wnioski do PDRN złożą te osoby, którym sąd przyzna własność budynku i roszczenie o ustanowienie wieczystego użytkowania.

3. Oczywiście uczestnikiem postępowania nieprocesowego o dział spadku musi być również spadkobierca zamieszkały w USA (art. 510 k.p.c.). Doręczenie odpisu wniosku o dział spadku i wezwania na pierwszą rozprawę nastąpi w trybie przewidzianym w art. 1133 k.p.c. oraz w rozdziale 1 działu VI zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 maja 1970 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Nr 4, poz. 14).

Jeżeli uczestnik zamieszkały za granicą nie ustanowi w Polsce pełnomocnika procesowego lub pełnomocnika dla poręczeń, to przeznaczone dla niego pisma sądowe będą pozostawiane w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia (art. 1135 § 2 k.p.c.).

Nawiasowo należy zaznaczyć, że proponowane rozwiązanie będzie korzystne również dla spadkobiercy zagranicznego, który przecież nie ma obecnie żadnych korzyści ze spadku. W razie przyznania mu spłaty pieniężnej będzie on mógł uzyskać (jeżeli jest obywatelem USA) zezwolenie władzy dewizowej na transfer należności do USA w przeliczeniu 1 \$ USA = 22,14 zł.⁴

4. Istnieje także możliwość uzyskania na podstawie art. 199 k.c. orzeczenia sądowego, w którym sąd zezwoli współwłaścicielom zamieszkałym w kraju na złożenie

¹ Por. orzeczn. SN z dnia 25.IX.1967 r. III CZP 117/66, OSNCP 1968, nr 7, poz. 112, s. 4.

² Por. orzeczn. SN z dnia 20.X.1966 r. III CR 242/66, OSNCP 1967, nr 7/8, poz. 131.

³ Kodeks cywilny — Komentarz, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972, t. III, s. 1819; J. Gwiżdżomorski: Prawo spadkowe w zarysie, PWN, Warszawa 1967, s. 47.

⁴ Por. pkt 125 instrukcji służbowej Narodowego Banku Polskiego Nr B/20 (nie publikowana).

wniosku o ustanowienie wieczystego użytkowania oraz na zawarcie ze Skarbem Państwa umowy notarialnej w sprawie wieczystego użytkowania. Orzeczenie sądowne zastąpi wówczas brakującą zgodę właściciela zamieszkałego za granicą na dokonanie powyższych czynności⁵.

W przytoczonej w pytaniu konkretnej sytuacji nie będzie to jednak rozwiązanie najlepsze, skoro współwłaściciel zamieszkały za granicą pozostanie nadal wieczystym użytkownikiem niepodzielnej części gruntu i współwłaścicielem budynku. Tak więc z punktu widzenia spadkobierców mieszkających w Polsce bardziej korzystne będzie przeprowadzenie postępowania sądowego o dział spadku.

Karol Potrzebowski

⁵ Kodeks cywilny — Komentarz, op. cit., t. I, s. 510—514.

ZESPÓŁ ADWOKACKI

WITOLD DĄBROWSKI

Sytuacja finansowa zespołów adwokackich w 1971 r.

I. Jak co roku, Plenum NRA przy przyjmowaniu bilansu za rok 1971 i zatwierdzaniu preliminarzy budżetowych na rok 1972 poddało analizie w dniu 30 marca 1972 r. sytuację zespołów i adwokatów w roku ubiegłym.

Podstawą badania były bilanse i wykonanie budżetów Naczelnej Rady Adwokackiej, Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej i Centralnego Funduszu Szkolenia Aplikantów Adwokackich. Omawianie jednak liczb budżetów centralnych musiało być poprzedzone zaznajomieniem się ze stanem finansowym zespołów adwokackich, opartym na sprawozdaniach nadesłanych przez rady i zespoły adwokackie. Ponadto szczegółowej analizy tych materiałów oraz porównania wyników działalności w poszczególnych izbach adwokackich dokonano także na posiedzeniu Prezydium NRA, które swoje uwagi i wnioski przesłało wraz z protokołem do wszystkich rad adwokackich.

Na pewno koledzy adwokaci są zainteresowani w zaznajomieniu się ze stanem finansowym zespołów adwokackich oraz tymi wszystkimi wskaźnikami, które rzutują bezpośrednio na wpływy i wysokość otrzymanego wynagrodzenia. Podobne wyjaśnienia dotyczące sytuacji finansowej za rok 1970 podano do wiadomości kolegów w artykule pt. „Sytuacja fi-